gazeta prabucka

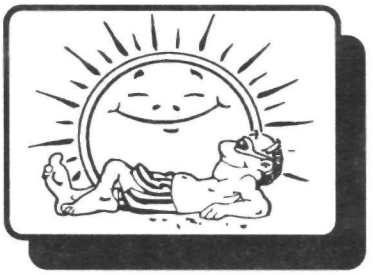

6/7(11/12) Czerwiec/Lipiec 1993 r. 3000 zł

Szanowni Czytelnicy, przypadek to wyjątkowy, aby urlop redaktora opóźnił cykl wydawania gazety. Niestety, gdy redakcja pracuje niemal w jednoosobowym składzie, a przy tym redaktor obarczony został nadspodziewanymi obowiązkami zawodowymi, musiało tak się zdarzyć, za co Państwa gorąco przepraszam.

Marek Szulc

Dawnych Prabut czar

Artykuł na str. 3 i 4

W numerze:

- **Wyniki ankiety - referendum**
- **Sesje Rady GiM**
- **Lot nad Prabutami**
- **Co z kinem**
- **Sport w Prabutach**

Ostatni akt sprawy o podział gminy?

Ankieta -referendum rozstrzygnięte

W dniu 30 maja trzydziestu siedmiu ankieterów z sopockiej Pracowni Badań Społecznych zebrało opinie mieszkańców gminy i miasta Prabuty na temat ewentualnego podziału gminy na gminę miejską i gminę wiejską. W szeroko zakrojonej konsultacji wzięła udział większość uprawnionych do oddania głosów obywateli. A oto protokół Komisji d/s podsumowania opinii mieszkańców w sprawie podziału:

Komisja w składzie: **Misiewicz Ryszard, Wiśniewski Jerzy, Woch Czesław, Kocejko Zbigniew, Modrzewski Kazimierz, Ignaczewski Jan, Skrzoska Zbigniew, Kasicki Bogusław** stwierdza, co nastepuje:

Dnia 30 maja 1993 roku na terenie gminy i miasta Prabuty przeprowadzono ankietę, w której mieszkańcy gminy i miasta Prabuty wypowiedzieli się na pytanie: "Czy jesteś **za** dokonaniem podziału gminy i miasta na dwie odrębne gminy?" Ankietę przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych w Sopocie. Upoważnionych do oddania głosów w gminie i mieście było 8908 osób, w ankiecie wzięło udział 5731 osób. Na postawione w ankiecie pytanie:

-odpowiedziało "TAK" -2505 osób
-odpowiedziało "NIE" -2542 osoby
-głosów nieważnych -684 osoby

W rozbiciu na miasto i gminę wyniki ankiety przedstawiają się następująco:

GMINA:
uprawnionych do głosowania.....3189
oddało głosy.....2156
głosów na "tak".....1313
głosów na "nie".....645
głosów nieważnych.....198

MIASTO:
uprawnionych do głosowania.....5719
oddało głosy.....3575
głosów na "tak".....1192
głosów na "nie".....1897
głosów nieważnych.....486

Ponadto Komisja w składzie j.w. stwierdza, że współpracę z Pracownią Badań Społecznych w Sopocie ocenia pozytywnie.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

Od Redakcji:

W całej gminie za podziałem opowiedziało się 28% uprawnionych do głosowania, natomiast spośród głosujących na rozdzielenie gmin zgodziło się **43,7%** ankietowanych.

Na terenie wiejskim za podziałem było 41% uprawnionych do głosowania, a pośród głosujących zwolennicy podziału stanowili **61%**

W mieście za podziałem opowiedziało się 21% uprawnionych do głosowania, natomiast spośród tych, co swoje głosy oddali, odsetek akceptujących podział wyniósł **33,3%**.

Co dalej? Wyniki sondażu nie prze-

Ankieta...c.d.

sądzają jednoznacznie sprawy, przypominam, że wyniki wiarygodnych społecznych konsultacji są jednym z elementów kompletu dokumentacji ponownie przesłanej do Urzędu Rady Ministrów z wnioskiem o podział gminy. Wymóg szerokiego zasięgu zbadania opinii mieszkańców gminy, dzięki przyjęciu koncepcji ankiety, został spełniony. Różnice owych opinii nie są duże, chociaż dla mnie na przykład zastanawiający jest fakt, że na terenie wiejskim nie zagłosowało wogóle prawie 1000 osób, a 40% (aż) mieszkańców wsi nie opowiedziało się za podziałem. Przecież wniosek wyszedł ze środowiska wiejskiego, motywowany powszechną wolą mieszkańców wsi. Inny wniosek, jaki się nasuwa, wynika ze stosunkowo dużej liczby głosujących za podziałem na terenie miasta. Można przypuszczać, że spora część mieszkańców miasta szanuje starania inicjatorów podziału i zgadza się z ich argumentami. W świetle tego zarzuty aktywistów podziału o kunktatorstwo i hamowanie za wszelką cenę dążeń ich do samodzielności zdają się być wyolbrzymiane. Społeczeństwo miasta i gminy wraz ze swoimi władzami spełniło zalecenie administracji cetralnej, do niej teraz należy następny krok. natomiast Rada GiM i Zarząd mogą wreszcie w spokoju zająć się innymi ważnymi sprawami.

Marek Szulc

Czy pójdziemy kiedyś do kina?

Kilkakrotnie z naiwnym optymizmem pisałem o ambitnych planach kolejnych ajentów kina "Mazowsze". Lokal dyskotekowy miał być, a jakże, jedynie dodatkiem do szczytnej działalności kinematograficznej. Ostatni dwaj sympatyczni poniekąd przedsiębiorcy zapewniali mnie, że już w lutym, że na pewno. Niestety, widziałem postępującą degradację wnętrza obiektu, zdewastowane, stale zapychające się toalety i salon bilardowy na widowni. Urzędnicy magistraccy z ubolewaniem informowali, że nie mają wpływu na rodzaj działalności w nie swoim obiekcie, co zresztą jest prawdą, gdyż budynek kina w całości należy do Przedsiębiorstwa "Neptun" w Gdańsku, zajmującego się dystrybucją filmów. Wreszcie pewnego pięknego majowego dnia zadzwoniłem do firmy "Neptun" właśnie i uprzejmy pan Dyrektor poinformował mnie, że jego też dręczy sumienie i ma zamiar rozwiązać umowę z obecnymi dzierżawcami kina. Zapowiedział swoją wizytę w Prabutach i wolę przyjęcia innej oferty, zapewniajacej między innymi wznowienie działalności projekcyjnej. Tak też się i stało, w początku czerwca dyrektor firmy przyjechał by zrealizować swój zamiar. Nie był wprawdzie już tak uprzejmy, jak przez telefon, bo o mały włos nie wyprosił skromnego lokalnego dziennikarzyny z hallu kina, gdzie odbywały się wstępne rozmowy (nie postarałem się wcześniej o zaproszenie), ale nic to, ważne, że coś drgnęło. Kilku chętnych nowych potencjalnych ajentów zostało poinformowanych o priorytetowych warunkach najmu. Oczywiście ani szef "Neptuna", ani kandydaci nie mieli złudzeń, że działalność kinowa będzie dochodowa, rzecz w tym, by chociaż dwa razy w tygodniu (ja sądzę, że nawet raz) wyjść z ofertą do mieszkańców miasta, którzy pewnie zapomnieli, jak wygląda duży ekran. Zdobyć atrakcyjny tytuł, to dziś sprawa trudna, ale nie niemożliwa, przy pewnej operatywności najemcy możemy liczyć na ciekawe propozycje. Dzieci zapewne zechcą czasem przyjść na poranek, a młodzież szkolna może skorzystać z obszernej filmoteki lekturowej, którą dysponuje "Neptun". Nie chcę zapeszyć, więc nie zakończę tradycyjnym "mam nadzieję". Pożyjemy, zobaczymy...

Marek Szulc

Z ostatnich sesji Rady GiM Prabuty

Rada uchwaliła

Podczas sesji w dniu 29 kwietnia Rada GiM Prabuty przyjęła uchwałę o udzieleniu absolutorium dla Zarządu Gminy i Miasta Prabuty za realizację zadań w 1992 roku. Głosowanie odbyło się w sposób tajny. Podstawą do akceptacji działań Zarządu z Burmistrzem na czele było przedstawione radnym sprawozdanie z wykonania budżetu za 1992 rok, przyjęte również mocą uchwały. W rozbiciu na dochody i wydatki wykonanie budżetu za ten okres w podsumowaniu przedstawia się liczbowo następująco:

DOCHODY:
Planowane.....14.906.103.000 zł
Wykonane.....15.114.487.000 zł
Wykonanie procentowo:...101%
WYDATKI:
Planowane.....14.906.103.000 zł
Wykonane.....14.429.971.000 zł
Wykonanie procentowo:....97%

W dniu 20 maja, podczas kolejnej sesji Rady podjęto uchwałę, stwierdzjącą wygaśnięcie mandatu radnego Stanisława Andersa spowodowane zrzeczeniem się mandatu. W związku z tym kolejnym tematem rozważań Rady było ustalenie trybu zasięgnięcia opinii wyborców z okręgu pozbawionego mandatu w przedmiocie przeprowadzenia lub nieprzeprowadzenia wyborów uzupełniających w tym okręgu. Ustawa o samorządzie terytorialnym dopuszcza nieprzeprowadzanie wyborów uzupełniających w okręgu jednomandatowym, pod warunkiem akceptacji takiego rozwiązania przez wyborców z tego okręgu, o ile w wyniku wygaśnięcia mandatu skład Rady nie zmniejsza się wiecej, niż o 1/5. Przyjęta podczas sesji uchwała nakazuje przeprowadzanie konsultacji w okręgu mandatowym w przeciągu 3 dni, po czym zgodnie z wolą wyborców zarządza się wybory uzupełniajace, lub nie.

Przedmiotem następnych uchwał Rady GiM Prabuty podczas majowej sesji było przeznaczenie do sprzedaży 13 działek przy ul. Żeromskiego, działki przy ul. Parkowej i działki gruntu przy ul. Obrońców Westerplatte. Uchwałą Rady przeznaczono również do zbycia na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej w Prabutach gruntu przy ul. Jagiełły pod budownictwo wielorodzinne. (Wynika stąd wniosek, że są widoki na nowe mieszkania).

Ostatnią uchwałą omawianej sesji Rady jest nowelizacja tegorocznego budżetu, polegająca na przyzwoleniu Rady na zaciągnięcie przez Zarząd kredytu bankowego w wys.500 mln zł na bieżące finansowanie wydatków w ciągu roku.

Pośród tematów nastepnej sesji, która odbędzie się 30 czerwca jest m.in. analiza wyników konsultacji społecznych w sprawie podziału gminy oraz wyników wyżej wspomnianych konsultacji w sprawie ewentualnych wyborów uzupełniających w okręgu Nr 13. W projekcie jest też przyjęcie uchwały w sprawie ustalenia wielkości gruntów przeznaczonych na zaspokojenie potrzeb kandydatów do Spółdzielni Mieszkaniowej i wniosku o udzielenie dotacji celowej na uzbrojenie terenu pod budownictwo mieszkaniowe. Rozważana będzie też sprawa kredytu na realizację wodociągu Kołodzieje -Pilichowo -Gilwa. Pragnę przypomnieć, że do uczestnictwie w sesjach Rady GiM w charakterze obserwatora upoważniony jest każdy dorosły mieszkaniec gminy i miasta.

Na podstawie dokumentacji Rady - M.S.

Dawnych Prabut czar...

To już piąty odcinek wycieczki do przeszłości naszego miasta, romantycznej, (przynajmniej dla mnie) i frapującej, penetracji tak trudno dostępnych i niemal zupełnie zapomnianych śladów sprzed wielu lat. Myślę, że podczas tych wypraw nie chodzi o szukanie analogii, uważam, że dzisiejsze Prabuty mają swój własny urok, który nie zawsze doceniany jest przez tubylców, a bywa wielokrotnie potwierdzany przez turystów i gości. Ukazywanie obrazów z przeszłości może wywołać refleksje o pieczołowitości, dbałości i przywiązaniu ówczesnych mieszkańców do swojego środowiska. Chciałbym, aby obecni prabucianie spoglądali na swoje miasto z podobnym przywiązaniem... Moje źródło wiedzy o tej mało znanej historii naszego miasta powoli się wyczerpuje. Niebawem zabraknie mi zdjęć i publikacji, a i pamięć ludzka ma swoje granice. Chciałbym zaapelować do tych czytelników, którzy dysponują materiałami nie opublikowanymi jeszcze w naszej gazecie o współredagowanie cyklu wspomnień. Chętnie zapoznamy się również z najnowszą historią, tworzoną już w okresie powojennym, mija wszak pół wieku od pionierskich czasów odbudowy zniszczonego prawie doszczętnie miasta. Czekam na Państwa propozycje (tel.386).

A teraz zapraszam do Riesenburga z lat 30...

Kontynuujemy skrócone opracowanie pastora Heinza Mondta z książki "Der Kreis Rosenberg". W poprzednim odcinku pastor wspominał kilka zabawnych epizodów z dziejów miasta oraz opowiadał o śródmieściu. Autor wyjaśnia w dalszej części swoich wspomnień dzieje fontanny w Rynku. T.zw.Wielki Rynek (Gross Markt) należał do największych rynków miejskich ówczesnych Zachodnich Prus (domyślamy się, że chodzi o zachodnią część Prus Wschodnich). Znajdująca się w jego centrum od 1929r fontanna została zbudowana w 1900 roku w Berlinie. Inspiratorem budowy fontanny był cesarz Wilhelm II, który chciał w ten sposób uczcić pamięć swego ojca. Fontannę z postacią legendarnego rycerza Rolanda na szczycie umieszczono na jednym z placów w centrum Berlina. Wraz z rozwojem komunikacji okazało się, że lwy z rycerzem przeszkadzają w lokalizacji nowej ulicy. Władze Berlina postanowiły pomnik -fontannę sprzedać. Ten praktyczny pomysł spotkał się z zainteresowaniem władz Riesenburga i za ogromną na owe czasy sumę 80 tys. marek rycerz Roland z całym zwierzyńcem przeprowadził się na prabucki Rynek. Pastor wspomina, że policjanci mieli spore utrapienie z ochroną budowli, ponieważ nocami "podbudowana" wizytami w rozlicznych przybytkach rozrywkowych młodzież upodobała sobie kąpiele w fontannie i ćwiczenia gimnastyczne na potężnej sylwetce rycerza. Jakieś to jakby swojskie...

Pastor podkreśla, że sklepy w Rynku były tak dobrze zaopatrzone, że mieszkańcy nie potrzebowali jeździć po zakupy do Malborka, Elbląga czy Królewca. Pod miastem, a szczególnie pod Rynkiem znajdowała się sieć podziemnych korytarzy i piwnic, które służyły właścicielom sklepów jako magazyny. Autor potwierdza, że korytarze prowadziły pod jeziorem Zamkowym do lasu (Konigswald lub Prussenwald). Jezioro Młyńskie, dziś już jedynie obszar bagienny i leżący w jego sąsiedztwie park były miejscami romantycznych spotkań młodzieży. Tuż za mostkiem (do niedawna jeszcze istniejącym), po prawej stronie ulokowany był cichy zakątek dla zakochanych par. Było to ponoć najczęściej fotografowane miejsce w mieście (a my nie mamy żadnej fotografii?!?). W porze zimowej na zamarzniętym stawie dzieci urządzały sobie lodowisko. Park miejski był początkowo własnością prywatną. Właściciel terenu, kupiec Wiebe w początku wieku ofiarował go miastu. W 1908r opiekun sierot Ender z wychowankami zasadzili tam drzewa. W latach 30 (bodaj w 1936r) nauczyciel rysunków z Realschule, dr Glaubig zaprojektował na terenie parku pomnik ku czci poległych w I wojnie światowej mieszkańców Riesenburga.

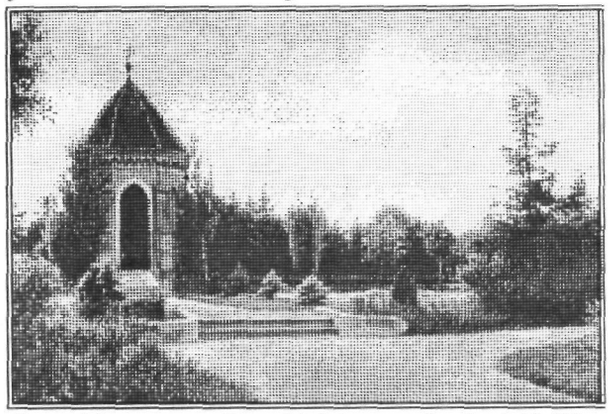

Szczątki tego pomnika widnieją w parku do dziś. Wcześniej w tym miejscu stał obelisk ku czci rodziny Wiebe, który przeniesiono na przeciw obecnego przedszkola Nr4. Park miejski, co zrozumiałe, był ulubionym miejscem spacerów mieszkańców miasta. Jako dygresję dodam, że w planach Zarządu Miasta temat restaurowania parku powraca każdorazowo podczas konstrukcji budżetu i można mieć nadzieję, że w najbliższym roku znajdą się środki na adaptację tego zaniedbanego terenu, tym bardziej, że projekt odbudowy parku, stanowiący pracę magisterską p. Kral został ukończony i może być wykorzystany przy restauracji terenu.

Ciekawostką z publikacji pastora Mondta jest informacja, że w Prabutach działał bogaty cech tkacki. Utworzona przez tkaczy fundacja, której wartość szacowano na 2 mln marek, umożliwiała studia najzdolniejszym, a mniej zamożnym synom swego miasta. Autor podaje też, że podczas budowy sanatorium,(które było najnowocześniejszą placówką leczniczą w kraju) odkryto drewniane fragmenty sieci wodociągowej z czasów biskupstwa pomezańskiego. Kilka słów Heinz Mondt poświęca fabryczce, leżącej przy dworcu kolejowym (z dworca odchodziło podobno 100 pociągów na dobę, co potwierdza kilka osób!).

Zakład wybudowany został w 1886r jako cukrownia produkująca wysłodki i surowy cukier. W 1920 roku fabryczka przystosowała się do produkcji cukru białego. Pastor wspomina, że co roku młodzież gimnazjalna odwiedzała zakład, zapoznając się z technologią produkcji cukru. W tym przynajmniej elemencie autor nie może nam zaimponować, bowiem specjalistyczna i nowoczesna produkcja w "Hydrosterze" nie tylko prezentowana bywa szkolnej dziatwie, ale nawet do niedawna funkcjonowały tam klasy Zespołu Szkół. Mamy nadzieję, że firma przeczeka ciężkie czasy i nie będzie zmuszona przestawiać się na produkcję cukru. O panujących niewątpliwie w mieście zapachach rozsiewanych przez cukrownię pastor dyskretnie nie wspomina. Pamięta natomiast, i jest to zrozumiałe, wygląd wnętrz obu ewangelickich kościołów. (Wreszcie wiemy, że kościółek t.zw. polski był obiektem ewangelików) Pastor podaje, że katedra, zbudowana w 1330r była miejscem jego chrztu, ślubu i pracy. Ubolewa nad zniszczeniem budowli, (książka wydana była w latach 60) i wspomina, że po pożarze, który zniszczył oryginalne gotyckie sklepienia (chodzi zapewne o jeden z pożarów w latach 70 ubiegłego stulecia), zbudowano drewniane sklepienie, ozdo-

bione malowidłami, przedstawiającymi Adama i Ewę oraz piekło i jego męki (brr..). Tematem obrazu ołtarzowego małego kościoła, należącego niegdyś do zespołu zamkowego była postać Chrystusa, modlącego się w gaju oliwnym.

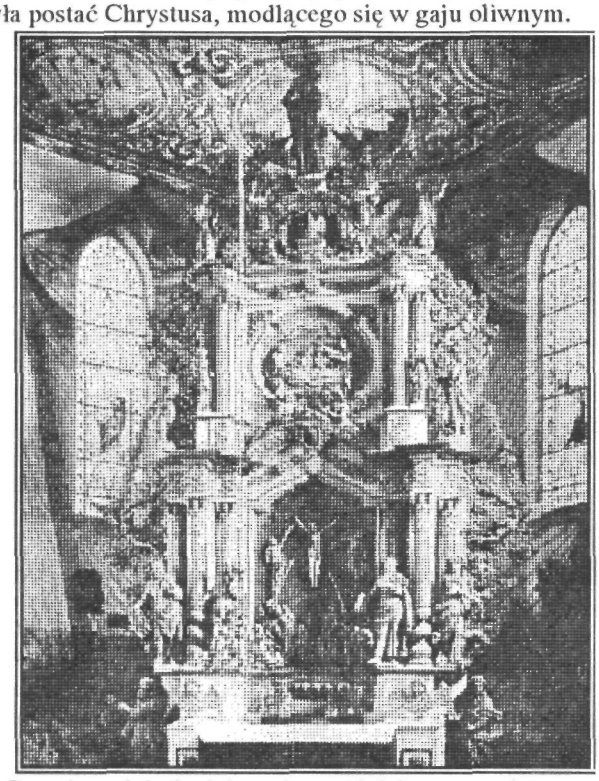

Pastor, podobnie, jak moi wcześniejszy rozmówcy wspomina o elektrycznym pianinie, które rzekomo przyczyniło się do spalenia leżącego przy cmentarzu lokalu rozrywkowego przez zbulwersowanych mieszkańców. Według relacji Heinza Mondta nieszczęsne urządzenie znajdować się miało jednak w centrum miasta, w t.zw. Riesenburghoff (Prabucki Dwór). W okazałym budynku na terenie obecnego kina (również tak zwanego) poza szkółką jeździecką odbywały się w soboty huczne potańcówki. Najwidoczniej ówcześni mieszkańcy miasta byli ludźmi szczególnie miłującymi ciszę, my jesteśmy bardziej odporni na decybele dyskotekowej aparatury. Proponuję nie podpalać, broń Boże! (o kinie w innym miejscu gazety).

Żegnając się z pastorem Mondtem podajemy jeszcze przedstawione przez niego oficjalne dane, dotyczące obszaru miasta i liczby jego mieszkańców. Otóż w 1944r miasto obejmowało 2962 ha i liczyło 7581 mieszkańców. Biorąc pod uwagę pogrom Żydów podczas "Kryształowej nocy" i ucieczkę lub wywiezienie mieszkańców tej narodowości w latach późniejszych, a stanowili oni spory procent liczby mieszkańców, możemy przypuszczać, że w 1938r miasto mogło mieć nawet około 9 -10 tys. ludności. Prawdopodobnie nigdy nie poznamy rzeczywistej liczby....

OKRĘG URZĘDOWY OBRZYNOWO

Źródłem informacji o okręgu urzędowym Obrzynowo (Amstbezirk Riesenkirch) jest listonosz Ernst Kolpack, który do zakończenia wojny pracował w tym rejonie. Z racji pełnionej funkcji dobrze znał mieszkańców i dysponował sporą ilością oficjalnych danych. Obrzynowo było osadą pruską nad jeziorem Dzierzgoń, na obszarze ubogim w lasy. Pierwsze wzmianki o zasiedleniu tego terenu pochodzą z 1235r. Osadę założył Henryk von Meissen. Według źródeł Archidiecezji Gdańskiej od 1280 roku osada uzyskała rangę wsi. W archiwach widnieją dokumenty lokalizacji we wsi Riesinkirch dwóch karczm, których powinnością było m.in. świadczenie dziesięciny dla kościoła w wysokości przeliczeniowej dochodu chłopa z dwóch włók ziemi rocznie. Chcąc zorientować się, jak wysoka była to danina, sięgnąłem do Encyklopedii Powszechnej, w której figurują dwa rodzaje tej jednostki miary gruntu. Włóka magdeburska liczyła 7 ha z hakiem, a włóka chełmińska ponad 17 hektarów. Byłbym skłonny brać pod uwagę tę drugą, bowiem ówczesne wsie lokalizowano na naszych terenach na prawie chełmińskim. Wynika z tego, że karczmarze musieli "odpalać" dla kościoła równowartość dochodu z 35 hektarów! Prowadzenie karczmy zatem musiało być nie lada interesem, a i ludzie tam mieszkający mieli zdrowie do procentowych trunków (czego i współczesnym życzę). Istnienie aż dwóch lokali rozrywkowych w tej wsi świadczyło o zamożności mieszkańców. Zresztą rezolutny listonosz podaje dalej informacje o stanie posiadania okolicznych chłopów, ale o tym za chwilę. Pierwsza wzmianka o kościele w oficjalnych dokumentach figuruje "dopiero" w 1376r. Przypuszczalnie funkcjonowała też szkoła, bowiem pewien "obrzynianin" w 1399r studiował prawo w Pradze. Tak, czy owak, knajpy były najpierw.

O Jakubowie (Jakobsdorf) wiadomo, że nabył je w drodze kupna biskup Nikolaus Guter jako miejscowość Mascharit. Na tym miejscu powstała właśnie wieś Jakubowo, a dokładna data lokalizacji wsi nie jest znana, (prawdopodobnie w latach 1360 -1376). Pachutki po raz pierwszy występują jako wieś Tonigsdorf, -Tolnix, -Tulin w 1376r. Obrzynowo i Jakubowo, chociaż oddzielne gminy, mające własne szkoły stanowiły jedność. W okresie międzywojennym miały wspólny Związek Sportów Strzeleckich, chór, Ochotniczą Straż Pożarną i Związek Kombatantów. Wspólnie organizowano festyny, zabawy ludowe i uroczystości oficjalne. Gospodarze byli tam od wieków zasiedziali, o czym świadczą powtarzające się nazwiska. Posiadali spore ilości ziemi -od 50 do 240 morgów, (w większości 110 -150). 1 mórg nowopruski, to ok. 2,5 tys m kw, czyli około ćwierć hektara. Dominowała hodowla zarodowa bydła i koni. Chłopi z okolic Obrzynowa i Jakubowa prowadzili też wzorcowe hodowle świń i drobiu. Na aukcje bydła i koni jeździli aż do Królewca. Listonosz Ernst Kolpack (Kołpak?) opowiada o gospodarzu Volkmannie, zwanym "bogatym Volkmannem". Fritz Volkmann miał 45 ha ziemi uprawnej, a przy zagrodzie piękny ogród, pełen unikalnych kwiatów i krzewów.

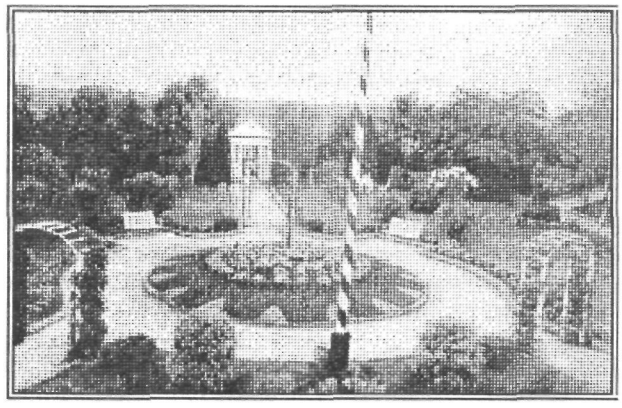

Ogród stanowił oczko w głowie jego małżonki, kobiety bardzo energicznej i światowej, która słynęła z oryginalnych pomysłów, ale o tym w następnym numerze. Gwoli ścisłości podam, że gmina Obrzynowo posiadała areał 1826 ha i w 1944r w 210 gospodarstwach mieszkało tam 987 ludzi. Gmina Jakubowo i Pachutki miała 943 ha ziemi i w 73 gospodarstwach mieszkało 404 mieszkańców. Wynika z tego, że niektóre gospodarstwa musiały być jednak mniej zamożne, gdyż średnio przypadało około 10 ha na jedną zagrodę. Wszyscy mieszkańcy tych wsi byli wyznania ewangelickiego. W następnym wydaniu cyklu przedstawimy szalone pomysły Frau Volkmann i informacje o innych wsiach obecnej gminy Prabuty. Zapraszamy do wakacyjnej lektury! /MS/

Dzieci wspominają, rodzice dziękują

W dniu 26 maja br. dzieci z grupy "0" Przedszkola Nr 1 w Prabutach dzięki pomocy sponsorów spędziły pełen atrakcji dzień w Trójmieście. W programie wycieczki była m.in. przejażdżka statkiem z Gdańska na Westerplatte, wizyta w oliwskim ZOO, zwiedzanie gdańskiej Starówki, natomiast w Gdyni dzieci odwiedziły historyczną "Błyskawicę" i "Dar Pomorza". Wycieczkę zakończyła zabawa w wesołym miasteczku "Cricoland". Rodzice zadowolonych z wyprawy malców serdecznie dziękują ofiarnym sponsorom i instytucjom, dzięki którym wycieczka doszła do skutku, szczególnie Pani Halinie Jabłońskiej i Panom: Markowi Staniszewskiemu, Wojciechowi Radzymińskiemu, Bogdanowi Pawłowskiemu, Tomaszowi Jakubowskiemu, Wiesławowi Błachucie, Andrzejowi Rogalskiemu, Mirosławowi Mierzwickiemu, Witoldowi Szalkowskiemu, Antoniemu Świdrowi, Wiesławowi Sztylakowi i Zbigniewowi Wiśniewskiemu. Niezawodni sponsorzy ofiarowali też środki na zakup upominków dla przedszkolaków na zakończenie roku szkolnego.

E. Suchocka

Z przyjemnością zauważamy, że większość nazwisk sponsorów powtarza się przy każdej okazji potrzeby wspomożenia przedsięwzięć dla dobra naszych milusińskich. Nikt dziś nie może powiedzieć, że jest naprawdę zamożny, każda pomoc przyjmowana jest z wdzięcznością i pozostaje w pamięci, szczególnie, gdy związana jest z niezapomnianymi wrażeniami. Cieszymy się, że godny uznania obyczaj dzielenia się z innymi owocami swojej pracy nie zaginął w codziennych ekonomicznych utrapieniach, które nie omijają naszego, nie tak przecież bogatego środowiska biznesu. Dziękujemy i zachęcamy innych do podobnej ofiarności!

Księgarnia J.W.Dawidowscy w okresie wakacyjnym poleca:

-podręczniki szkolne do szkół podstawowych i średnich
-pełne wyposażenie ucznia w przybory szkolne
-sprzęt sportowy i turystyczny

Rokowisko w Prabutach

W dniu pierwszego czerwca PUB-MUSIC w Prabutach, chcąc uczynić frajdę dzieciom i młodzieży z okazji ich święta zorganizował plenerowy koncert muzyczny na placu przy ul. Legionów. Od wczesnego popoLudnia trwał montaż podestu wypożyczonego z Zespołu Szkół i instalowanie aparatury. Udział w koncercie zapowiedziało kilka grup muzycznych z bliższego i dalszego terenu. Organizatorzy z niepokojem patrzyli w niebo, zanosiło się bowiem na deszcz. Przed estradą zebrała się spora grupka optymistycznie nastawionych fanów muzyki młodzieżowej, gromady dzieci i przypadkowych gapiów. Pierwszy wystąpił zespół z Susza, przedstawiając własne wersje przebojów zespołów IZRAEL, KULT i DAAB. Niestety, potężna ulewa zmusiła organizatorów do przerwania imprezy i przeniesienia koncertu do pobliskiego PUB-u. Po około 30 minutach, przy potwornym ścisku na widowni, małą scenkę zajęła kapela z Mikołajek Pomorskich. Mocny i zdecydowany rok zrekompensował niewygodę i oczekiwanie. Następnym gościem imprezy był zespół z Iławy. To, co zaprezentowali, jednych zdumiało, innych przeraziło. Muzykę, obrazowo porównać można było do sprzężonej ze wzmacniaczami maszyny do szycia z delirycznym, obłąkanym wyciem wokalisty. Tekst, (jeżeli takowy był), sprowadzał się do pohukiwania i męczeńskiego krzyku. Nie wiadomo było, kto pierwszy tego nie wytrzyma, sami wykonawcy, czy publika. Szczęściem obyło się bez ekscesów. Po metalowych torturach przyszedł czas na "gwiazdę wieczoru", czyli naszych ulubieńców -prabuckich bluesmanów. Na program złożyły się przede wszystkim dokumentnie już oklepane przeboje DŻEMU, powtarzane kilkakrotnie, aż do znużenia. No, cóż, sympatyczni muzycy zawsze chętnie grają w PUB-ie, bawiąc się (i słuchaczy) swoją muzyką, toteż nic dziwnego, że stali bywalcy znają ich repertuar dokładnie. Wypada pamiętać, że uprawiają swoje muzykowanie bezinteresownie, a nawet sami zaopatrują się w drogie instrumenty. Opracowanie w krótkim odstępie czasu nowego repertuaru nie jest sprawą prostą...

Pomimo niełaskawości aury i drobnych potknięć całość imprezy należy uznać za udaną. Karol Zulewski, szef PUB-MUSIC zapewnił mnie, że koncerty plenerowe dla szerszego grona słuchaczy wejdą na stałe do programu działalności klubu.

Krzysztof Dudalski

Bezinteresownie dla dobra innych

Są jeszcze Ludzie

Nieliczne, bo nieliczne, ale są jeszcze osoby gotowe poświęcić swoją prywatność, by podzielić się swoimi umiejętnościami z potrzebującymi nowej specjalizacji zawodowej, dającej szansę znalezienia pracy. Uporczywie wydeptująca urzędowe ścieżki działaczka Samorządu Mieszkańców w Prabutach, pani **Maria Gołębiewska** dopięła swego. Od 1 maja w pomieszczeniach na wieży rozpoczęła się nauka dziewiarstwa maszynowego dla wszystkich chętnych. Kurs jest bezpłatny (!), a jedyne przeznaczone na jego organizację koszty, to 5 mln zł z budżetu gminy i miasta na zakup 2 maszyn dziewiarskich. Szkoleniem uczestników kursu zajmuje się społecznie pani **Barbara Gwizdała,** pomaga też pani **Jadziewicz.** Kurs co prawda nie daje oficjalnych uprawnień (szkolenie prowadzone przez np.ZDZ jest bardzo kosztowne), ale nabyte umiejętności można w przyszłości zweryfikować na samym tylko egzaminie, poza tym aby świadczyć usługi w tym zakresie nie koniecznie trzeba legitymować się uprawnieniami. Na ogłoszenie organizatorki kursu zareagowało około 40 osób, ale w okresie spiętrzenia innych obowiązków liczba uczęszczających na kurs zmalała. Zajęcia odbywają się 3 razy w tygodniu: w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 15.30 na drugim piętrze wieży. Organizatorzy zapraszają chętnych z całej gminy do uczestnictwa w szkoleniu. Umiejętności przekazywane przez doświadczone instruktorki mogą się zawsze przydać. Pani Maria zapowiada poszerzenie tematyki kursu o dziewiarstwo ręczne (po prostu robótki na drutach) a w przyszłości planuje zainicjowanie kursu gobeliniarstwa i tkactwa artystycznego, a także kroju i szycia. Na razie niestrudzona pani Gołębiewska będzie zabiegała o skromne chociaż środki na zakup włóczki i wynagrodzenie przyszłych instruktorów, tymczasem zaprasza za naszym pośrednictwem chętnych do poszerzenia swoich umiejętności na wieżę w wymienione powyżej dni. Ze swej strony chciałbym wyrazić uznanie dla ludzi, którzy poświęcają swój wolny czas dla dobra innych. Mam nadzieję, że nie jestem w tych odczuciach odosobniony.

Marek Szulc

LOT NAD KUKUŁCZYM GNIAZDEM

W dniu 15 maja mieszkańcy Prabut licznie skorzystali z oferty Lotniczego Zespołu Terenowego AERO-POL z Grudziądza i mieli rzadką (jak dotąd) okazję obejrzeć swoje miasto i okolicę z pokładu helikoptera. Pięć minut lotu "salonką" pasażerską MI-2, która jednorazowo zabierała 8 osób kosztowało 50 tys.zł. od "łebka". Myślę, że ci, którzy zdecydowali się na ten niezwykły lot, nie żałowali ani fatygi, ani pieniędzy. (redaktor, niestety należy do ludzi bojaźliwych, zwłaszcza w powietrzu, więc relacja z "drugiej ręki"). Podobno Prabuty z lotu ptaka wyglądają bardzo czysto i schludnie, poza tym dopiero z góry docenić można w pełni piękne położenie miasta. Dzięki uprzejmości amatorów fotografii mam możliwość podzielenia się z czytelnikami choćby namiastką owych podniebnych wrażeń. Niestety, jakość zdjęć nie jest najlepsza z powodu konieczności fotografowania przez szybę helikoptera. Myślę jednak, że na kilka zdjęć w tym numerze i w następnych można z przyjemnością popatrzyć.

M.Szulc

POZNAJ SWOJE MIASTO

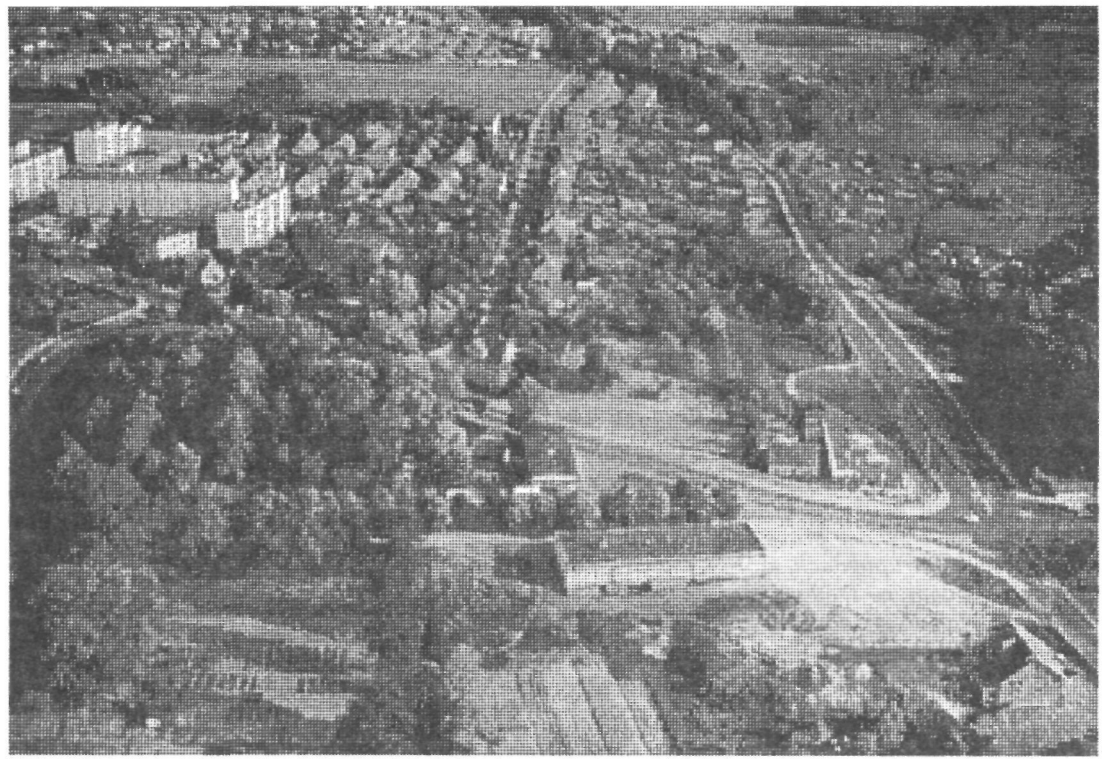

PRAWDA ŻE UROCZE ?

Z PRABUCKIEGO SPORTU

Szanowni czytelnicy, podczas, gdy redaktor Gazety zmuszony był "urlopować się" w miesiącu czerwcu, współpracujący z nim szef działu sportowego Włodzimierz Dawidowski pracował terminowo i pełną parą. Stąd też w materiale piłkarskim relacje dotyczące najpierw miesiąca maja, a potem czerwca.

Zwycięskie derby (1)

Kolejne piłkarskie "derby" prabuckiej Pogoni z Unią Susz zgromadziły 28 maja (piątek) liczne rzesze najwierniejszych kibiców tych drużyn. Już od wielu lat spotkania te w sposób szczególny mobilizowały zawodników i wzbudzały dodatkowe emocje kibiców.

Unia przyjechała do Prabut w bojowym nastawieniu, z chęcią rewanżu za jesienną porażkę na własnym boisku **1:2**. Od początku meczu widać było u naszych zawodników duże zdenerwowanie, tym bardziej, że skład drużyny był dość eksperymentalny. Za "kartki" pauzować musiał Jarzynka, nieobecny był młody Domański (wyjechał z kadrą juniorów województwa do Francji), zabrakło też Orzeszka. Kibice nie zdążyli dobrze zasiąść na ławkach, kiedy po wyraźnych błędach kapitana zespołu Lewandowskiego i bramkarza Daleckiego Unia objęła prowadzenie. Czyżby tym razem Susz miał wywieźć punkty z Prabut? To wyraźnie naszym kibicom nie odpowiadało. Nasi zawodnicy opanowali jednak środek pola, uporządkowali grę i coraz częściej gościli na polu karnym rywala. Bardzo dobrą grą wykazywała się szczególnie linia pomocy. Musiało jednak upłynąć trochę czasu, nim **Kwiatkowski** znalazł sposób na umieszczenie piłki w suskiej bramce. To podbudowało naszych piłkarzy, ruszyli z większym animuszem do przodu. Uwieńczeniem tej gry była piękna bramka strzelona głową przez **Tatarę**. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem **2:1**. W drugiej odsłonie gra była wyrównana, jednak gospodarze kontrolowali poczynania suskich piłkarzy. Niezadowoleni byli tylko niektórzy suscy kibice, którzy będąc pod wpływem "środków pobudzających" próbowali wzniecić przysłowiową zadymę. Wszystko zakończyło się szczęśliwie. Dzięki dużej ambicji i chwilami bardzo dobrej grze Pogoń odniosła zasłużone zwycięstwo. Cały zespół zasłużył na pochwałę, a szczególnie wspomniana wcześniej linia pomocy **Tatara, Kwiatkowski** i **Adamkiewicz.**

Skład Pogoni w tym meczu: **Dalecki, Lewandowski, Hiszczyński, Jaranowski, Król, Tatara, Kwiatkowski, Adamkiewicz, Graczyk, Grzegorczyk, Jędra.**

W poprzednich majowych meczach Pogoń uzyskała wyniki:

-z Pomezanią II Malbork **1:1** (bramka **Lewandowski**)
-z Zalewem Frombork **3:1** (**Graczyk 2, Orzeszek**)
-z Barkasem Tolkmicko **0:1**

Do końca sezonu pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze wyjazdowe: z Żuławami Nowy Dwór Gdański i z Polonią Pasłęk oraz ostatni mecz w Prabutach z liderem tabeli, beniaminkiem III ligi Powiślem Dzierzgoń.

Awans Juniorów

Juniorzy Pogoni, występujący w sezonie 1992/93 w piłkarskiej "A"klasie zakończyli już swoje rozgrywki, zajmując w nich 1 miejsce, premiowane awansem do ligi okręgowej. Jak poinformował mnie trener tej drużyny **Leszek Łukaszewski**, zespół wystepował w składzie: **Zelwak, M.Domański, Baka, Gosz, Grabka, Kaczmarek, Komorek, Wiśniewski, Frej, Dąbrowski, Pawelec, Kisieliczyn, Andrzejewski, Lisowski, M.Samson**, "Nie chcę indywidualnie wyróżniać żadnego z moich podopiecznych"-powiedział Leszek Łukaszewski,-"cały zespół zasłużył na wyróżnienie. Cieszy mnie fakt, że chłopcy potrafili godzić sport z nauką w szkole. Różne było zaangażowanie w treningi, ale najważniejsze, że ci młodzi piłkarze uwierzyli w to, iż tylko praca może przynieść upragniony awans." Trener pochwalił tez lepszą organizację w klubie oraz fakt wsparcia finansowego drużyny ze strony władz miasta. Gratulując trenerowi i zawodnikom należy podkreślić, że praca Leszka Łukaszewskiego z młodzieżą przynosi klubowi ciągłe korzyści. Przypomnę, że grający od wiosny w drużynie seniorów Król, T.Domański i Graczyk, to wychowankowie pana Leszka. Tak trzymać, a może w przyszłym sezonie awans do makroregionu? W imieniu gazety i czytelników tego drużynie życzymy.

Wysokie miejsce piłkarzy okręgówki (2)

Pogoń w trzech ostatnich meczach nie doznała żadnej porażki, grając na wyjazdach z Żuławami Nowy Dwór Gdański (0:0) i Polonią Pasłęk (3:0) /bramki **Bury 2, Tatara**/ oraz na własnym boisku zmierzyła się ze zwycięzcą rozgrywek, już III-cio ligowcem Powiślem Dzierzgoń (0:0). W tym ostatnim meczu Pogoń wystąpiła w składzie: **Dalecki, Lewandowski, Jaranowski, Hiszczyński, Król, Kwiatkowski, Jędra, Bury, Komorek, Orzeszek, Jarzynka** (w drugiej połowie **Woźniak i Szepelakowski**). Skład znowu nie najlepszy, a brakowało tym razem Tatary, Graczyka i Domańskiego. Absencję dwóch pierwszych można uznać za usprawiedliwioną, natomiast postawa młodego Tomka Domańskiego wzbudza od pewnego czasu oburzenie u wielu osób. Bliżej zainteresowanym sprawa jest jednak znana, to kolejny raz działacze Polonii Elbląg zamącili w głowie młodego zawodnika. Podobno (?) Tomek już występował w nowej drużynie, mimo, że karta zawodnika jest w naszym klubie i nikt w tej sprawie z kierownictwem Pogoni nie rozmawiał. Na ten temat szerszych informacji udzielę w następnym numerze Gazety, bo podobno akcja kaperowania jeszcze trwa, tym razem obiektem zainteresowania jest młody Krzysztof Król. Mimo dość eksperymentalnego składu, gdzie szczególnie dotkliwy był brak Piotrka Tatary, nasi piłkarze rozegrali z liderem dobre spotkanie. Początkowo stroną atakującą było Powiśle, jednak w tym okresie gry kilkoma dobrymi interwencjami popisał się Dalecki. Z biegiem czasu Pogoń atakowała coraz śmielej. Druga połowa to zdecydowane ataki gospodarzy, jednak brak było ostatecznego wykończenia. Kiedy sędzia słusznie podyktował jedenastkę za faul na naszym zawodniku, kibice byli pewni prowadzenia w tym spotkaniu. Jednak kapitan zespołu Mirek Lewandowski strzelił zbyt słabo i bramkarz gości wyczuł jego intencje. Później jeszcze prawie 100% okazje do strzelenia bramki stracili Bury oraz Orzeszek. W przekroju całego meczu Pogoń zaprezentowała się dobrze na tle nowego III ligowca, widać jednak było brak pomocnika do pokierowania grą w środku pola oraz rasowego i szybkiego napastnika. Na uwagę zasługuje fakt dość dobrego debiutu kolejnego juniora **Darka Komorka**, aby i w tym przypadku zbyt szybko nie uderzyła woda sodowa do głowy, jak niektórym debiutantom. c.d. str. 8

Z PRABUCKIEGO SPORTU

Piąte miejsce w końcowej tabeli należy ocenić jako bardzo duże osiągnięcie naszej drużyny, odzwierciedlające chyba sprawiedliwie jej aktualny poziom sportowy i organizacyjny. Zbyt dużo było roszad w składzie. Widoczny był brak odpowiedniego napastnika po odejściu Piotrka Cetnarowicza. Mimo to trenerowi **Waldemarowi Kossakowi** oraz całej drużynie należą się słowa uznania i gratulacje. Trener potrafił odpowiednio łatać braki sportowe i organizacyjne klubu. W mojej ocenie poziom drużyny jest dość wyrównany, chociaż osobiście za grę i postawę w całym sezonie wyróżniłbym kapitana **Mirka Lewandowskiego, Piotrka Tatarę**, a z debiutantów-juniorów obiecującego **Krzyśka Króla.** Patrząc na poziom gry lidera rozgrywek wielu działaczy i kibiców twierdziło, że gdyby do tej drużyny dołączyć naszych wychowanków, grajacych w innych klubach: Klimka, Cetnarowicza, Marcinkowskiego i braci Wielgusów, to my również moglibyśmy fetować awans do III ligi. Ale to, niestety, marzenia... Tak jak w innych dziedzinach życia, tu rownież rządzi pieniądz; bogaty sponsor, to połowa sukcesu w realizacji planów. Dobrze, że radni naszego samorządu przeznaczają trochę pieniędzy na istnienie i rozwój piłkarstwa w naszym mieście. Swoimi wynikami drużyny seniorów i juniorów udowodniły, że pieniądze podatników nie idą na marne.

Końcowa tabela:

1. Powiśle Dzierzgoń.....43 : 9 (awans do III ligi)
2. Błękitni Orneta.....39 : 13
3. Zatoka Braniewo.....34 : 18
4. Jurand Lasowice.....31 : 21
5. **Pogoń Prabuty**.....29 : 23
6. Powiśle Czernin.....28 : 24
7. Zalew Frombork.....27 : 25
8. Pomezania II Malbork.....26 : 26
9. Żuławy Nowy Dwór Gd....22 : 29
10. Relax Ryjewo.....20 : 32
11. Unia Susz.....18 : 34
12. Barkas Tolkmicko.....18 : 34
13. Pomowiec Gronowo.....15 : 37 (spadek do kl.A)
14. Polonia Pasłęk.....13 : 39 (spadek do kl.A)

Do "okręgówki" awansowały drużyny Rodło II Kwidzyn, Stare Pole oraz z barażu Sadlinki- Lichnówek.

W. Dawidowski

Ze sportu szkolnego

Praca nauczycieli i instruktorów z młodzieżą szkolną w Prabutach owocuje dużą liczbą medali i punktowanych miejsc we współzawodnictwie sportowym w obszarze działania sportu wojewódzkiego i poz nim. Bez przesady i fałszywej skromności można stwierdzić, że stajemy się sportową potęgą w województwie. Wystarczy spojrzeć choćby na wyniki Mistrzostw Okręgu Elbląskiego w Lekkiej Atletyce Juniorów i Juniorów Młodszych, które odbyły się w dniach 20 -21.05 br. Złote medale mistrzostw zdobyli: **Ewa Kunce na 100m, 200m i w sztafecie 4x100m, Mierzyński Mariusz na 100m i w sztafecie sprinterskiej, Graczyk Jacek na 400m i w sztafecie 4x100m, Mariusz Proć w biegu na 800m i sztafecie 4x400m, Drozdowski Zbigniew w trójskoku i sztafecie 4x100m.** Ponadto pierwsze lokaty wywalczyły zawodniczki sztafet:

-juniorek młodszych **4x100m** (poza wymienioną Ewą Kunce) **Katarzyna Kunce, Elżbieta Giedrys i Ewelina Jaworucka,**

-juniorów młodszych **4x100m** (poza wcześniej wymienionymi) **Mirosław Świątkowski,**

-juniorów młodszych **4x400m** (obok Mariusza Procia) **Arek Kisieliczyn, Mariusz Połeć i Tomasz Lech**

Medale srebrne zdobyli: **Kasia Kunce na 100m, Tyrolski Grzegorz w rzucie oszczepem, Woźniak Adam na 200m, Śmiglewski Krzysztof w skoku wzwyż** oraz **sztafeta juniorów 4x400m** w składzie: **Mirosław Świątkowski, Woźniak Adam, Kłosiński Marcin i Jacek Graczyk.**

Medale brązowe: **Mariusz Mierzyński na 200m, Zbyszek Drozdowski w skoku w dal i Marcin Kłosiński na 800m**

Ponadto Ewa Kunce była 5 w skoku w dal, Ela Giedrys 4 na 100m i 6 na 200m, Mariusz Połeć 5 na 400m, Tomek Gall 6 na 3000m, Woźniak Adam 4 na 100m, a Krzysztof Czerkas 5 w rzucie oszczepem.

Te wspaniałe wyniki mogą być powodem satysfakcji zarówno dyrekcji Zespołu Szkół w Prabutach, której to szkoły uczniami są wszyscy wyżej wymienieni, jak i zasłużonej dumy poprzednich nauczycieli i przede wszystkim obecnego ich opiekuna **Benka Reksa** (notorycznie przekształcam jego imię, więc pozwolę sobie na bezpieczną poufałość).

Szkoły podstawowe nie gorsze

Powody do satysfakcji mogą mieć też młodzi sportowcy ze szkół podstawowych z naszego terenu, którzy uczestniczyli w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Elblągu w dniu 28.05.br.

Wyjazd na te zawody przyniósł złoty medal **Dorocie Karolewskiej z SP 2 w Prabutach w biegu na 300m** oraz dwa medale koloru brązowego: **Małgosi Jagielskiej z SP Rodowo na 1000m i sztafecie sprinterskiej z SP 1 w składzie: Malinowski Sławomir, Wielgus Mariusz, Bucki Radosław i Dziarkowski Damian.** Ponadto 4 miejsce wywalczył **Tomek Demko z SP 1,** a kilkoro uczestników zawodów ze Szkoły Podstawowej Nr 1, Szkoły Podstawowej w Rodowie i Szkoły Podstawowej w Kołodziejach zajęło punktowane 5 i 6 lokaty. O wysokim poziomie, reprezentowanym przez naszych młodych lekkoatletów może świadczyć fakt, że reprezentanci **SP Nr 1 w Prabutach** w liczbie 13 obstawili 11 konkurencji w puli finałowej igrzysk. Gratulujemy sportowcom i nauczycielom i czekamy na podobne meldunki po wakacjach, a na razie przyjemnego wypoczynku po trudach (nie tylko sportowych) kolejnego roku nauki!

Marek Szulc

Sygnały

Najbardziej niepokojącym sygnałem jest brak reakcji na "sygnały" zamieszczone w Gazecie z maja. Poruszałem w nich kilka ważnych, a nawet niebezpiecznych zjawisk zaobserwowanych przez czytelników. Nie spodziewam się obszernych wyjaśnień na piśmie, w końcu każdy ma prawo zlekceważyć lokalną gazetę, (chociaż prawo prasowe nakazuje odpowiedzieć na krytykę w ciagu miesiąca). Nie dostrzegam jednak prób usunięcia zasygnalizowanych nieprawidłowości ze strony kompetentnych instytucji, a głównie pracowników Urzędu Gminy i Miasta. Może nie czytali?

Spółdzielnia Mieszkaniowa przynajmniej pofatygowała się z pretensjami pod moim adresem (sprawa dotyczyła przetargu na wykonanie instalacji III programu TV).

Po prywatnej wymianie poglądów, gdzie zapewniono mnie, że odpowiedzi na piśmie nie będzie, dostrzegłem jednak przejawy dobrej woli ze strony pracowników spółdzielni i są widoki na rzetelne załatwienie poruszonego problemu.

c.d. str. 9

Indagowany przeze mnie pracownik Urzędu poinformował mnie (po znajomości), że spalone straszydło przy alejce w rejonie ul. Legionów nie może być na razie rozebrane z uwagi na toczące się odwołania w sądzie. Kuriozalną argumentację, że śmietnika sprzed PUB-u nie można usunąć bez nowelizacji planu zagospodarowania przestrzennego Prabut nie mogę przyjąć do wiadomości. A co ze znakami ostrzegawczymi o pierwszeństwie przejazdu na ul. Parkowej i Żeromskiego? Kto wreszcie zabezpieczy rozpadającą się budowlę na tyłach Osiedla Ogrodowa? Czy problem zalewania rezerwatu Liwieniec poprzez niekontrolowany spust wody na śluzach z jez. Dzierzgoń zniknął wraz z wędrówkami węgorzy? Gdzie wreszcie reakcja PKP na sygnał o częstych awariach sygnalizacji w Górowychach i osobliwym potraktowaniu mnie przez Jego Wysokość Dyżurną Ruchu Peronowego? Ejże panowie biurokraci, nasze sygnały nie są kolejną zwrotką wierszyka z ostatniej strony! Czy dopiero wypadek na torach, w piwnicach zrujnowanego budynku, czy na skrzyżowaniu otworzy wam oczy? Ustalanie wówczas i karanie winnych będą przysłowiową musztardą po obiedzie. Oficjalnie i prywatnie goszczą u nas zagraniczni goście. Dwaj muzycy ze Szwecji, którzy dobrze czuli się w atmosferze PUB-u ze zdumieniem patrzyli na śmierdzące pojemniki w jego pobliżu. Czy rzeczywiście potrzebny jest tu projekt architekta? A może poczekamy na nowy parlament, który w pierwszej ustawie uchwali przeniesienie śmietnika? Pytania te pozostawiam do przemyślenia dla Zarządu i publicznie oświadczam, że wobec takiej sytuacji opadają mi ręce przy komputerze i zastanawiam się, czy warto samotnie potykać się z problemami, których jedynym echem są pretensje urażonych adresatów.

Marek Szulc

Z ostatniej chwili: Po kolizji dwóch samochodów na skrzyżowaniu Parkowej i Żeromskiego, jeszcze tego samego dnia ustawiono znaki.

Potrzebne nowe zezwolenia.

Nowelizacja ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

Obowiązująca od 11 lat ustawa wzbudzała szereg protestów, szczególnie ze strony samorządności lokalnych, którym jej rygorystyczne przepisy utrudniały prowadzenie polityki gospodarczej na swoim terenie. Praktycznie w ostatnim czasie przekraczanie obowiązujących limitów punktów dystrybucji napojów alkoholowych stało się powszechnym zjawiskiem w większości miast i gmin. Wreszcie sejm RP 17 kwietnia 1993r wydał ustawę, liberalizującą reguły przydzielania zezwoleń, nakładając jednocześnie na samorządy lokalne obowiązek opracowania zasad profilaktyki i metod rozwiązywania problemów alkoholowych. Zgodnie z nowelizacją odtąd władze gminne decydować będą o ilości punktów sprzedaży napojów o zawartości powyżej 4,5% alkoholu, samorząd określać będzie również szczególne zasady usytuowania tych punktów (odległość od placówek kultury, kościołów, szkół). Opracowanie planu przeciwdziałania alkoholizmowi, a co za tym idzie, przeznaczenie z budżetu gminy pewnych środków finansowych na ten cel jest podstawowym warunkiem rozluźnienia obowiązujących dotąd limitów. Rada Gminy i Miasta powimma też zdecydować czy i w jaki sposób właściciele punktów sprzedaży napojów wyskokowych partycypować będą w kosztach realizacji programu walki z patologią, wywołaną alkoholizmem. Ustawa obowiązuje od 19 czerwca. Do dnia **19 lipca br.** wszyscy posiadacze zezwoleń na sprzedaż alkoholu muszą zgłosić się w Urzędzie MiG celem aktualizacji zezwoleń (pokój Nr18, IIIpiętro). Nadal obowiązuje wymóg posiadania zezwoleń na sprzedaż piwa.

GRAF service

agencja reklamowa

GRAF-SERVICE

poszukuje modelarzy do interesujących prac precyzyjnych

Rodzaj pracy chałupniczy - na zlecenie

Wykonujemy:
wystroje wnętrz, wszelkie reklamy
druki w różnych technikach
od projektu do realizacji

Jednocześnie informujemy
o zmianie adresu agencji

82-400 Sztum, ul. Żeromskiego 6
(biurowiec GS-u)
Tel. 30-55, tel/fax 24-79

KRZYŻÓWKA

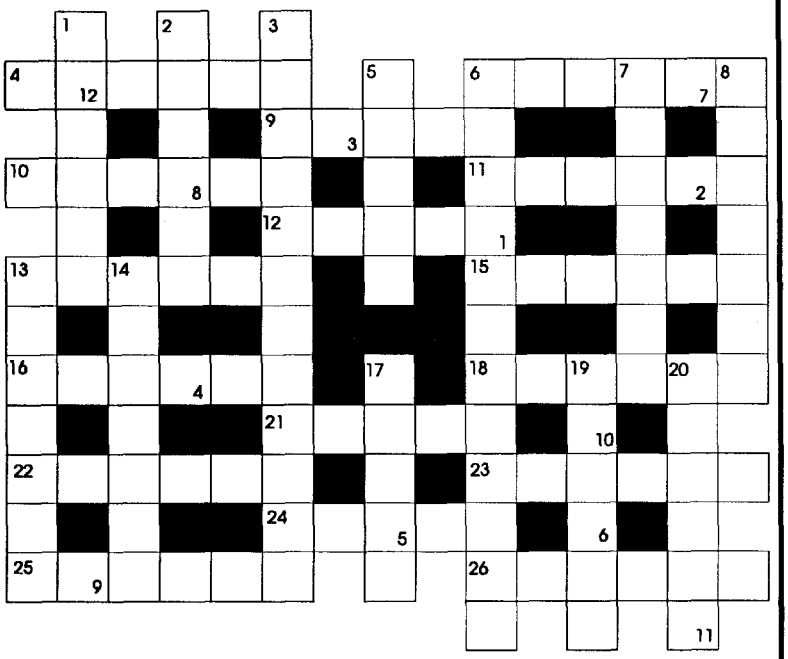

Litery z ponumerowanych w prawym, dolnym rogu kratek utworzą hasło, które wystarczy nadesłać na adres Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Prabutach, ul. Kisielicka, dołączając kupon. Termin nadsyłania odpowiedzi -do dnia 28 lipca.

Poziomo: 4.Nie młodzik i nie oldboy, 6.Niedbale obrobiony kij do podpierania się, 9.Nie wszystko, co się świeci, 10.Część szabli lub Polsilvera, 11.Rzadziej używana nazwa biustonosza, 12.Legendarny król Troi, 13.Środek wybuchowy, 15.Na kanapie nie grozi uszczerbkiem na zdrowiu, 16.Sprawuje rządy w imieniu nieletniego monarchy, 18.Może być majestatu, 21.Surowiec do produkcji włókna syntetycznego, 22.Przęsło prowizorycznego mostu, 23.Część mostu, o którą rozbija się kra, 24.Pan na grzędzie, 25.Dziewczynka z czarodziejskiej krainy, 26.Potrawa mięsna.

Pionowo: 1.Porusza się na ekranie komputera, 2.Symbol ciężkiej, monotonnej pracy, maneż, 3.Figura w łyżwiarstwie lub tańcu (w lewo lub w prawo), 5.Ponaglenie, 6.Obywatelka świata, bez przynależności państwowej, 7.Obrazu lub utworu muzycznego, 8.Narzędzie pracy Samprasa, 13.Kuracja, leczenie, 14.Po grzechotce i gwizdku częsty instrument muzyczny, 17.W czasie i z prędkością, 19.Nie ucieknie, nie zając, 20.Element uchwytu, połączenia.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z Nr 5, ufundowane jak zwykle przez **Księgarnię J.W. Dawidowscy,** wylosowali: **Grzegorz Stoltmann**, **Bożena Stolarczyk**, **Maria Rogowska** z Prabut i **Jadwiga Kolasińska** z Obrzynowa

KUPON KRZYŻÓWKI 6/7

Tyrada sąsiada

Sąsiad mój, zwykle praktyczny człowiek
chodzi przed chatą, drapiąc się w głowę:
"Zobacz pan, upadł rząd jednym głosem
przez to, że pewien dostojny poseł,
były minister, za przeproszeniem,
miał zatwardzenie lub rozwolnienie!
Chyba nie słyszał nikt w całym świecie,
aby obalić rząd w toalecie...
I tak przez zwykłe spłuczki szarpnięcie
kraj na kolejnym stanął zakręcie.
Dziś spekulują: -robił, nie robił?
Fakt, że partyjnych kolesiów dobił!"

Sąsiad przed siebie splunął niedbale,
czapkę poprawił i ciągnął dalej:

"Szef z Belwederu, co się użalał:
-Ja nic nie mogem, sejm nie pozwala
ani rozliczać, ani przyśpieszać,
puszczać w skarpetkach tych w mercedesach,
w wielu tematach ja miałbym rację,
ale szanować chcem demokrację-
patrz pan, tak gadał i nie wytrzymał,
papier podpisał i sejmu ni ma!
Bez ceregieli i hucznej fety,
(ledwo nieliczni pobrali diety),
a społeczeństwo w różnych sondażach
Prezydentowi aplauz wyraża.
Gdyby koń nawet, szanowny panie,
sejm ten rozwiązał, miałby uznanie.
Kto obiegówkę posłom podpisał?
Pan nie odgadniesz, choćbyś rok myślał,
bo cała heca bierze się stąd,
że wcześniej przez nich zwolniony rząd!"

Tu sąsiad cicho zaklął pod wąsem...
"Patrz pan, co dalej,"-ciągnął z przekąsem:

"Całej by z sejmem nie było sprawy,
gdyby posłowie dbali o ławy.
A tu ktoś bąknął słowo "lustracja"
i zaraz zaszła silna reakcja
i się wyzwolił, ocknął z uśpienia
motyw działania, pęd, aby zmieniać...
(tak jest, gdy komuś, gdzieś sprawdzać chce się,

kto z Kancelarii był w Zet-eM-eSie)
Patrz pan, lustracja, tak myślę sobie,
to główny motor przemian w tej dobie!"

Tu sąsiad skończył myśl epitetem,
(nie zacytuję, dbam o Gazetę.....)
Marek Szulc

Wydawca: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Prabutach ul. Kisielicka. Redaktor odpowiedzialny Marek Szulc.
DRUK: Drukarnia "W&P" 82-200 Malbork, ul. Akacjowa 29. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów niezamówionych. Za treść ogłoszeń i reklam Redakcja nie ponosi odpowiedzialności.